

O. Waldemar Linke CP: Osądzili Sędziego świata. Proces Jezusa oczami biblisty

Rzymianie mogli Chrystusa osądzić i skazać tylko jako politycznego wroga. Ewangelia zaś opowiada o śmierci Syna Bożego. Tę kwestię można było postawić tylko wobec żydowskiego trybunału religijnego – przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Nie-ludzki proces” artykuł o. Waldemara Linkego CP

Czy warto wracać do tego procesu? Już wszystko chyba o nim powiedziano. Jedni są przekonani, jak Giovanni Rosadi (*Il processo di Gesù*, Firenze 1904), że był to proces sfiogowany, raczej mord sądowy, niż postępowanie sądowe. Była to reakcja na bardzo mocno krytykowaną tezę francuskiego rabina sefardyjskiego Josepha Salvadora zawartą w jego dziele *Histoire des Institutions de Moïse et du Peuple Hébreu* wydanym po raz pierwszy w Paryżu w 1828 r. Ten żydowski uczone dowodził bowiem, że proces Jezusa przeprowadzony został zgodnie z regułami prawnymi, a więc Jezus został skazany legalnie. Te dziewiętnastowieczne spory, wbrew pozorom, nie ucichły. Zupełnie współczesne są bowiem emocje, jakie budzą różne próby rewizji procesu Jezusa z Nazaretu (por. P. Święcicka. *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium prawnohistoryczne*, Warszawa 2012, s. 330-331). Chcemy bowiem wiedzieć, czy w tym krytycznym momencie historii ludzkości sprawiedliwość, jak ją rozumiemy, okazała się słaba czy bezużyteczna? Czy nie znalazła tych, którzy by z niej zrobili właściwy użytek, czy też sama w sobie nie miała potencjału, by ocalić sprawiedliwego. Ale do tego potrzebny jest warsztat historyka prawa.

Toruński prawnik Marek Sobczyk zauważył, śledząc studia dotyczące procesu Jezusa pisane przez biblistów, historyków i prawników, iż poznane przez niego opinie „są silnie zindywidualizowane i bynajmniej nie przebiegają po linii profesji autorów”. Wyciąga stąd wniosek dotyczący tych prac: że do ich lektury „nie należy podchodzić z pewnymi założeniami opartymi na tym, czego można spodziewać się po historyku, a czego po prawniku” (M. Sobczyk, *Proces Jezusa oczami historyka i prawnika*, „Studia Iuridica Toruniensia” 12[2013], s. 221-252, zwł. s. 250-251). Można więc zadać sobie pytanie, czy taka perspektywa związana z uprawianą dziedziną wiedzy jest w tym przypadku możliwa i czy coś wnosi do naszej wiedzy i naszego rozumienia procesu Jezusa z Nazaretu?

Czy w tym krytycznym momencie historii ludzkości sprawiedliwość, jak ją rozumiemy, okazała się słaba czy bezużyteczna?

Proces przed procesem

Męka Jezusa i Jego śmierć w Ewangeliach zwanych

synoptycznymi (Mt, Mk i Łk) zostały przygotowane przez perykopy, które nazywamy zapowiedziami męki. Są to wypowiedzi skierowane do uczniów, w których ich Nauczyciel chce ich uprzedzić, jaki będzie Jego przyszły los. W każdym z wymienionych tekstów występują trzy takie zapowiedzi. Można zauważyć, że dwie pierwsze są bliższe sobie, a trzecia stanowi nieco inny przypadek, bowiem jest bardziej szczegółowa. Nie wdając się w dyskusje nad związkami między Ewangeliami synoptycznymi (dyskusja zwana w nauce problemem synoptycznym) zauważmy, że jeśli chodzi o pierwszą zapowiedź męki, to zawiera ona elementy uprzedzające adresatów wypowiedzi o

mającym nastąpić odrzuceniu Jezusa (Mk 8,31; Łk 9,22) i konieczności wycierpienia przez Niego wielu rzeczy (Mt 16,21; Łk 9,22). Materiał ten nasuwa nam dwa wnioski: nie odnosi się wprost do charakteru procesowego owego odrzucenia, a poza tym widzimy dwie tradycje (Mk – odrzucenie i Mt – cierpienie), które Łk syntetyzuje. Druga zapowiedź męki jest bardziej ujednolicona. Mówi ona o przekazaniu Jezusa w ręce ludzi (Mk 9,31; Mt 17,22; Łk 9,44). Jest więc również dość ogólnikowa i nie oznacza w sposób oczywisty procesu, który dotyczyłby Jezusa.

Dopiero trzecia zapowiedź, ale tylko w wersji znanej z Mk 10,33 i Mt 20,18 jest zapowiedzią procesu. Łk 18,32 powtarza drugą zapowiedź męki zmieniając tylko „w ręce ludzi” na „poganom”. Oznacza to, że trzecia Ewangelia odsuwa sprawę śmierci Jezusa od środowiska żydowskiego. W Mk i Mt (teksty w interesującym nas zakresie pokrywają się w pełni) znajdujemy bardzo odmienne ujęcie. „Oto idziemy do Jerozolimy. Tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą poganom” (Mk 10,33; Mt 20,18), podczas gdy „narody”, czyli poganie, będą Go dręczyć i zabijają (A. Malina, *Gli scribi nel Vangelo di Marco. Studio del loro ruolo nella sua narrazione*, Katowice 2002, s. 163). Jerozolima i zwierzchnicy jej personelu kapłańskiego oraz autorytatywne środowisko znawców Pisma to wyraźne odniesienia do judaizmu i Żydów. Co najważniejsze zaś, Jezus mówi o tym, że te autorytatywne gremia judejskie skazą Go na śmierć (*katakrinousin autôn thanaô*), a dopiero potem ma nastąpić, obecne też i w Łk 18,32, przekazanie narodom. Z językowego punktu widzenia warto zwrócić uwagę na dość dziwną konstrukcję gramatyczną. Czasownik *katakrinô* występuje bowiem z biernikiem wskazującym na osobę osądzaną. Jest to rozwiązanie charakterystyczne dla późnej fazy rozwoju greki, ponieważ klasyczny język grecki wiązał tę funkcję z dopełniaczem (F. Blass, A. Debrunner, F. Rehkopf, *Grammatica del greco del Nuovo*

Testamento, Brescia 1982, §181.5). Podobnie dopełniacz utracił swą pozycję na rzecz celownika narzędnego przy oznaczeniu treści wyroku (tamże, §195.2). Cóż jednak znaczy ta konstrukcja, w której śmierć jest tylko narzędziem? Podmiot, którego dotyczyło orzeczenie, jest w ten sposób wyeksponowany, zaś na plan dalszy schodzi treść wyroku. Sprawą centralną okazuje się więc i tu odrzucenie Jezusa Chrystusa (por. Mk 8,31; Łk 9,22).

Aktu sądowego dokonają więc elity jerozolimskie i to ich dziełem będzie ciąg dalszy wydarzeń. Jest to teza, która oburza dziś wielu, bowiem tok polemik (absurdalnych, ale przesyconych bardzo silnymi emocjami) uczynił z tej kwestii papierek lakmusowy służący do wykrywania biologicznych antysemitów odwołujących się mniej lub bardziej szczerze do chrześcijaństwa. Nie można jednak korygować Ewangelii i jednocześnie czytać jej jako tekstu natchnionego przez Boga, a to jest przecież zadaniem teologa-bibliisty. Znany komentator Ewangelii Marka, niemiecki egzegeta Joachim Gnilka, odwołuje się do tego właśnie fragmentu jako jednego z klarownych przykładów tendencji antyjudaistycznej Mk (J. Gnilka, Marco, Assisi 21991, s. 563). Ale nie to jest dla nas najważniejsze, lecz pytanie o przyczynę śmierci Jezusa. Rzymianie mogli Go osądzić i skazać tylko jako politycznego wroga. Ewangelia zaś opowiada o śmierci Syna Bożego. Tę kwestię można było postawić tylko wobec żydowskiego trybunału religijnego.

W narracji Marka i w stworzonej przez niego tradycji narracyjnej o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa skazanie Jezusa nastąpiło podczas posiedzenia Sanhedrynu (Mk 14,64). Za moment przełomowy uznany został ten, w którym „arcykapłani i cały Sanhedryn” (Mk 14,55) „skazali Go, że jest winien śmierci” (Mk 14,64). Pośrednio ten sam model myślenia obecny jest w Mt 27,3, bowiem stwierdza się, że Jezus został

Odrzucenie Jezusa przez arcykapłanów, znawców Pisma czy członków Sanhedrynu jest treścią tradycji o osądzeniu Jezusa

skazany, zanim Piłat podjął jakiegokolwiek czynności wobec Jezusa. Odrzucenie Jezusa przez arcykapłanów, znawców Pisma czy członków Sanhedrynu jest

treścią tradycji o osądzeniu Jezusa. Jego odrzucenie czy nieprzyjęcie przez pogan nie mogło być i w zasadzie (poza Łk) nie było problemem teologicznym.

Proces w nauczaniu apostołów

Czy to znaczy, że autor trzeciej Ewangelii nie uznaje udziału Judejczyków i/czy wyznawców judaizmu w skazaniu Jezusa? Popatrzmy na mowy w Dziejach Apostolskich, drugiej księdze dzieła rozpoczynającego się Ewangelią według św. Łukasza. W dniu Pięćdziesiątnicy św. Piotr zwraca się do „mężczyzn z Izraela” (Dz 2,22). O ile wydanie Jezusa czyni on w swej interpretacji efektem „woli, postanowienia i przewidzenia Bożego”, to zabicie Jezusa przypisał on adresatom swej mowy, a pogan traktuje jak narzędzia („rękami bezbożnych”, Dz 2,23). Kolejna mowa Piotra jest wygłoszona w świątyni i skierowana do audytorium określonego tak samo, jak w dniu Pięćdziesiątnicy (Dz 3,12). Izraelici są winni wydania Jezusa i zaparcia się Go przed chcącym uwolnić Oskarżonego Piłatem (Dz 3,13). Mówiąc zaś do Sanhedrynu Piotr jasno zarzuca im: „Jezusa Chrystusa Nazarejczyka (...) wy ukrzyżowaliście” (Dz 4,10). Także w drugiej mowie przed tym samym gremium przypomina „Jezusa, którego wy

straciliście, zawiesiwszy na drzewie” (Dz 5,30). Także w przemówieniu do mieszkańców domu Korneliusza (a więc nie-Żydów), wina za zabicie Jezusa jest przypisana Judejczykom i mieszkańcom Jerozolimy (Dz 10,39).

To nauczanie Piotrowe podejmuje św. Paweł. W mowie skierowanej do Żydów Antiochii Pizydyjskiej rozwija ten wątek w sposób bardzo zbliżony do tego, co Mk i za nim Mt wpisują w ewangeliczną narrację o odrzuceniu Jezusa przez wyznawców judaizmu. Uzasadniając skierowanie swej aktywności misjonarskiej do pogan Paweł mówi: „mieszkańcy Jerozolimy i ich zwierzchnicy nie uznali Go, i potępiając Go wypełnili głosy Proroków, odczytywane co szabat. Chociaż nie znaleźli w Nim żadnej winy zasługującej na śmierć, zażądali od Piłata, aby Go stracił” (Dz 13, 27-28).

Jezus Chrystus jest w Dziejach Apostolskich postacią kluczową, ale nie tylko On został odrzucony przez Żydów. Szczepan, w swym bezkompromisowym wystąpieniu przed Sanhedrynem, nie zyskał sobie przyjaciół przypominając, że Ojcowie współczesnych Jezusowi i apostołom wyznawców judaizmu wyparli się też Mojżesza (Dz 7,35).

Kto sędzi kogo?

Łukasz Ewangelista w drugiej części swego dwutomowego dzieła konfrontuje jerozolimskie elity żydowskie z kwestią podmiotowej odpowiedzialności za zgładzenie Jezusa Chrystusa, choć wątek sądu się w Dz nie pojawia. W związku z tym odpowiedzialność ta została przetransponowana na oskarżenie o zabójstwo. Ważny jest jednak

Wywyższony na krzyżu Syn Boga jest znakiem i sprawcą zbawienia, nie osądzenia świata (J 3,18), ale Jego przyjście jest momentem sądu nad światem, a więc wyboru między światłem a ciemnością

kontekst, który jest wspólny dla ewangelicznych zapowiedzi męki i sądu Jezusa oraz oskarżeń o zamordowanie Pana w Dz. Kontekstem tym jest zawsze zapowiedź wskrzeszenia Jezusa przez Boga (Mk, Mt i

Łk) lub kerygmat o dokonany przez Boga wskrzeszeniu Jego Syna (Dz). Odrzucenie Go jest więc elementem Dobrej Nowiny o Bogu, który przez Swego Syna daje każdemu, najpierw tym, którzy stoją na czele Jego ludu, szansę wyboru zbawienia, które jest tylko w Jezusie Chrystusie. Tradycję synoptyczną w tym względzie wspinał streszcza i rozwija J 3,14-20. Wywyższony na krzyżu Syn Boga jest znakiem i sprawcą zbawienia, nie osądzenia świata (J 3,18), ale Jego przyjście jest momentem sądu nad światem, a więc wyboru między światłem a ciemnością. Dlatego „teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony” (J 12,31). Janowe rozumienie sądu jako poddania się pod osąd Chrystusowej obecności przez przyjęcie Go w wierze tłumaczy sprzeczność między stwierdzeniem, że Syn jest jedynym sędzią, bo Ojciec przekazał Mu całość sądu (J 5,22) i stwierdzeniem Jezusa, że On nie sędzi nikogo (J 8,15), ponieważ sędzi wraz z Ojcem (J 8,16). Sędzi przede wszystkim tych, którzy pretendują, by być jego sędziami.

Willibald Bösen kończy ekskurs zatytułowany „Kto jest winny śmierci Jezusa?” odwołaniem do cytatu z trydenckiego katechizmu Roberta Bellarmina, który stwierdza, zgodnie z wiarą Kościoła, iż „wszyscy grzesznicy są winni męki Chrystusa” (W. Bösen, *Ostatni dzień Jezusa z Nazaretu*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002, s. 358-362, zwł. s. 362). Jest to wniosek wartościowy dla człowieka wierzącego, ponieważ pozwala mu znaleźć osobiste odniesienie do tekstu ewangelicznego, którego nie czyta wyłącznie jako źródła historycznego, ale jako tekst angażujący egzystencjalnie. Jednak to nie wyczerpuje głębi tekstu biblijnego, który nie jest wyłącznie oskarżeniem adresowanym do kogokolwiek. Jest przede wszystkim przesłaniem o zbawieniu, które Bóg głosi nawet przez ludzki akt pychy (*úbris*), w którym ludzie znający Go i mający wobec wspólnoty zobowiązanie prowadzenia do Niego, sądzą Jego Syna, któremu Ojciec przekazał sąd nad światem.

O. Waldemar Linke CP